

## GEN. STRÓŻYK: "SŁUŻBY SPECJALNE" POTRZEBUJĄ SPOKOJU [POLEMIKA]

---

"Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebują polskie służby specjalne jest reforma frazeologiczno-etymologiczna. Nie dotknie ona istoty problemów, z jakimi służby te dziś się borykają" – pisze były zastępca szefa wywiadu NATO i ekspert fundacji Stratpoints gen. bryg. Jarosław Stróżyk. Artykuł jest polemiką do analizy "Służby specjalne do zmiany" autorstwa płk Grzegorza Małeckiego, byłego szefa Agencji Wywiadu, która została opublikowana na Defence24.pl.

Dyskusja semantyczna, którą zaproponował [płk Grzegorz Małecki w artykule "Służby specjalne do zmiany"](#), jest tematem zastępczym, zwłaszcza w obliczu diskutowanej kolejnej reformy służb specjalnych z planowanym połączeniem Agencji Wywiadu oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Kolokwialnie rzecz ujmując, ostatnią rzeczą jakiej potrzebują polskie służby specjalne jest reforma frazeologiczno-etymologiczna, a tak naprawdę zapewne nie tęsknią za nią w ogóle. W nowej instytucji nie znajdzie zatrudnienia wielu obecnie służących funkcjonariuszy i to, a nie żonglerka słowem, jest zapewne przedmiotem ich analiz życiowych. Najnowsza historia RP pokazuje ponadto, że reforma cywilnych służb specjalnych niesie za sobą perspektywę reformy sektora wojskowego.

Anglojęzyczny termin "special services" wynika z ich specjalnego usytuowania, specjalnych praw oraz specjalnego zaangażowania na rzecz państwa. Specjalność, tak jak w przypadku określenia cech charakteru człowieka w języku angielskim, oznacza wyjątkowość i unikalność. Zaproponowana dyskusja przypomina wieloletnią praktykę ONZ – gdzie w organizacji mającej łączyć, a nie dzielić – praktycznie zakazane było słowo wywiad (ang. Intelligence), które było postrzegane jako "brudne" (dirty word). Niechęć do wyrazu i w szerszym ujęciu do całej dziedziny spowodowała w praktyce dwie największe katastrofy tej organizacji w latach 90.: ludzką w Srebrenicy w 1995 roku i wojskową w Somalii dwa lata wcześniej. Brak wiarygodnych informacji oraz analiz o przeciwniku i jego intencjach to podstawowa przeszkoda w podejmowaniu właściwych decyzji na każdym poziomie funkcjonowania państwa lub organizacji.

Język polski zawsze odstawał od języka angielskiego w możliwościach narracji i lekkości oddawania niuansów i barw, zarówno treści jak i emocji. Wie to każda osoba pilnie śledząca tłumaczenia filmów i piosenek. Lekkość i wieloznaczność niektórych angielskich związków frazeologicznych powoduje, iż w każdym starciu pozostajemy w blokach z zazdrością patrząc na naszych anglojęzycznych kolegów lub melodycznych Francuzów. W kwestii branżowej nigdy nie osiągniemy tej pięknej angielskiej koincydencji, gdzie Intelligence oznacza jednocześnie wiedzę (informację) oraz inteligencję.

Służby specjalne potrzebują spokoju i ciągłości, których nie mają w praktyce od co najmniej 15 lat. Nieustające zmiany nie sprzyjają budowie silnych, potrzebnych Polsce instytucji wywiadowczych, kontrwywiadowczych oraz tych dbających o bezpieczeństwo gospodarczo-ekonomiczne. W tych urzędach nie powinno być podziału na barwy polityczne, malowane przez polityków z powodu służby w trakcie rządzenia tej czy innej partii rządzącej. Służbom wszelkiej maści w żadnym państwie, w tym policji nie służy także używanie ich do ochrony interesów partii rządzącej. Doświadczenie pokazuje, że

im większe zaangażowanie w takie działania tym rychlejszy koniec takiego sposobu działania. W listopadzie br. zapadł wyrok na szefów czeskiej wojskowej służby specjalnej realizujących bezprawne działania operacyjne.

Nie zauważam specjalnie wysokiego poziomu niechęci czy też negatywnego odbioru społecznego Polaków wynikającego z używania zwrotu służby specjalne. Wręcz przeciwnie, służby specjalne RP cieszą się stosunkowo wysokim poziomem zaufania. Co szkodzi instytucjom powołanym do zapewnienia informacji decydentom, to nagłe zmiany kadrowe skorelowane z wyborami parlamentarnymi, którym niekiedy towarzyszy napływ wizjonerów i fala dyletantów (tu akurat pomaga język włoski ze swoim dilettanti tzn. amator) oraz niejednokrotne poszukiwanie czarownic (znowu nieszczęsny język angielski: witch-hunt). Szkodzi także brak ciągłości, niewykorzystywanie potencjału oficerów, którzy odeszli oraz zmiany na wszystkich szczeblach, w tym kierowniczych. Agencją Wywiadu na przykład w okresie od listopada 2015 roku do października 2016 roku kierowało 3 szefów.

Szkodzić również mogą nieuzasadnione oskarżenia polityków jak te szefa MSZ z listopada 2015 roku, iż "każda minuta funkcjonowania tych osób na tych stanowiskach była większym zagrożeniem niż zagrożenie, które płynie spoza Polski". Słowa te padły po odwołaniu w ciągu jednej nocy szefów AW, ABW, SKW i SWW.

Spójrzmy na USA, na które powołuje się płk Małecki. Agencja CIA właśnie obchodziła 70-lecie istnienia, a ilością afer i skandali z udziałem agentów tej służby można by obdzielić kilka państw. Nie dokonano zmiany nazwy. Obecnie społeczność wywiadowcza Stanów Zjednoczonych usilnie poszukuje sposobów komunikacji poszczególnych służb ze społeczeństwem. To nieuniknione. Obraz służb determinuje ich działalność, lecz paradoksalnie dla opinii publicznej cisza wokół nich służy im najlepiej.

Zmiany w polskich służbach specjalnych były dotychczas skutkiem realizacji obietnic politycznych, bez jakiegokolwiek związku z aktualną oceną zagrożeń, z jakimi muszą się one zmagać. Powoływanie się na argumenty językowo-semantyczne jako powód lub jeden z celów reformy to z jednej strony być może pewien postęp, ale obawiam się, że nie dotyczący istoty problemów, z jakimi służby te dziś się borykają.

Pozostawmy w spokoju i ciszy "służby specjalne" Rzeczypospolitej Polskiej.

---

Gen. bryg. Jarosław Stróżyk. Od lutego 2016 roku w rezerwie. Były zastępca szefa wywiadu NATO, były attaché obrony RP w USA, oficer wojskowych służb specjalnych RP w latach 1996-2016. Obecnie ekspert fundacji Stratpoints ([www.stratpoints.eu](http://www.stratpoints.eu)).